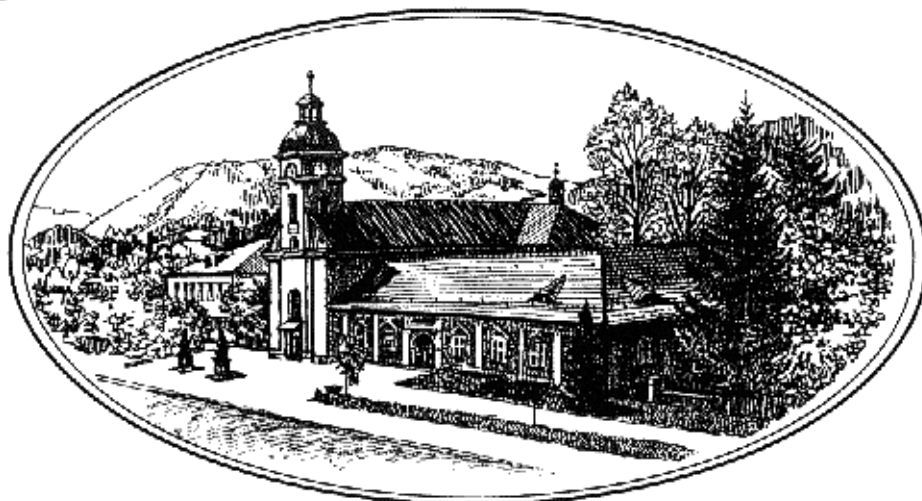


Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 28 (736) 13 lipca 2008 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

X V N I E D Z I E L A Z W Y K Ł A

Trudno przekonać człowieka

Przypowieść o siewcy mówi o trudnościach, na jakie napotyka Bóg chcąc przekonać człowieka o tym, że Jego wymagania prowadzą do szczęścia. Bóg chcąc nas przekonać, posługuje się słowem. Z doświadczenia jednak wiemy, że aby kogoś przekonać, nie wystarczy samo przekazanie wiadomości. Przekonanie rodzi się dopiero po dobrowolnym przyjęciu słowa i dostosowaniu do niego swego sposobu myślenia.

Jakie są przeszkody utrudniające, a czasem wręcz uniemożliwiające Bogu przekonanie człowieka o słuszności Jego wymagań? Pierwszą z nich jest lekceważenie zła istniejącego na świecie. Wielu ludzi naszego wieku uważa, że zło to wyłącznie sprawa filozofii, że to pewne teoretyczne założenie potrzebne do tłumaczenia otaczającej nas rzeczywistości. Tymczasem zło jest konkretne i bardzo mocne. Każdy, kto zlekceważy zło istniejące w świecie, wcześniej czy później popełni błąd, za który zapłaci wysoką cenę.

Druga przeszkoda, uniemożliwiająca Bogu przekonanie człowieka o szczęściu ukrytym w wierze, to brak wytrwałości z naszej strony. Przekonanie obejmuje długi proces, to stopniowe dorastanie do wielkich wartości. Jeśli komuś zabraknie wytrwałości w zapuszczaniu korzeni w twardą rzeczywistość ewangelicznej gleby, ten nigdy nawet przez Boga nie zostanie przekonany. Oto obraz ziarna, które z braku korzeni zostało zniszczone przez słońce.

Trzecia przeszkoda, utrudniająca Bogu przekonanie człowieka o wartościach ewangelicznego życia, to brak krytycyzmu i dystansu wobec słowa płynącego ze świata. Doczesność przy pomocy wszystkich dostępnych środków propagandy ustawicznie usiłuje nas przekonać, że w niej znajdziemy prawdziwe szczęście. Kogo nie stać na zachowanie dystansu wobec tej argumentacji, nie potrafi dostrzec siły argumentów, jakie podaje Bóg. Oto obraz ziarna zagłuszonego przez ciernie.

Jedynie człowiek czujny wobec zła, wytrwały w rozwoju swej osobowości i krytyczny wobec argumentów, jakie podaje świat, jest w stanie podjąć słowo Boże i odkryć jego wartość.

W przypowieści o siewcy warto dostrzec jeszcze jedną prawdę. Ptaki zniszczyły jedno ziarno, słońce z powodu braku korzeni spaliło drugie, ciernie zagłuszyły trzecie, natomiast czwarte wydało owoc stokrotny. Poznajemy tu coś z tajemnicy strategii Boga. Stwórca godzi się na to, by wiele ziaren zostało zniszczonych, ponieważ z jednego, wypiełgnowanego aż do żniwa, wysypie się sto innych ziaren. Zło musi rozpoczynać niszczenie od nowa, mając przed sobą jeszcze trudniejsze zadanie. Dotykamy sekretu chrześcijańskiego optymizmu.

Jeżeli ktoś z nas otworzy się na Boga i zechce, by Bóg go przekonał, wyda w swym życiu owoc obfity. Jeśli nawet zło go osiągnie, gdy ktoś jego serca będzie już pełen, wysypie się z niego nowe cenne ziarno, które w następnym pokoleniu będzie owocowało na ziemi.

ks. Edward Staniek

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 55,10-11

Psalm: Ps 65,10-14

II czytanie: Rz 8,18-23

Ewangelia: Mt 13,1-23

Muzyka - część XIV

Dziś tylko o jednej wykonawczyni muzyki chrześcijańskiej. Jest nią wokalistka **Magda Anioł**. Na jej stronie internetowej czytamy:

„Na początku było ... country. Ale szybko się okazało, że to nie ta droga. Do dzisiaj zdarza się konferansjerom zapowiadając występ ze szczegółami opisywać country'owy okres, a bywa, że Magda zostaje przedstawiona jako wokalistka country. W Internecie wciąż funkcjonuje jej country'owa strona sprzed 10 lat. Nikt nie wie, jak ją ściągnąć. A tak wiele się zmieniło, wydarzyło. Był taki okres w życiu Magdy, że pogubiła się na dobre. Zrozumiała, że własnymi siłami niewiele może zrobić. Zaczęły się wielogodzinne rozmowy z przyjaciółmi, powolne budzenie się tej wiary, że jest Ktoś, pierwsza po 12 latach spowiedź, Eucharystia. To co działo się w jej wnętrzu, nie mogło nie mieć wpływu na muzykę. Pierwsze koncerty na których "wieje Duch" dały tą niesamowitą świadomość, że już śpiewa się i gra nie tylko dla siebie, ale także, a może przede wszystkim dla Boga i dzięki Bogu.

Na scenie chrześcijańskiej debiutowaliśmy płytą „**Kiedy dusza śpiewa**” dołączoną do kwartalnika "RuaH". To świętej pamięci Janusz Kotarba (redaktor naczelny) pierwszy wyciągnął do nas rękę. Mówimy o nim "muzyczny ojciec". Tak się zaczęło. Zauważyli nas, polubili, docenili. Całkiem fajny start. Zaczęło się granie, zajawki w mediach. Magda dostała nagrodę Tuba Dei dla wokalistki roku. Miło.

Następna płyta to „**Ani oko, ani ucho**”. Z niej pochodzi *Zaufaj* - piosenka, która (również z teledyskiem) towarzyszyła Ojcu Świętemu w Jego, jak się okazało, ostatniej wizycie w Polsce.

Było też Toronto i Światowe Dni Młodzieży - nigdy wcześniej i nigdy później nie byliśmy tak blisko Jana Pawła II. W każdym tego słowa znaczeniu.

No i rodzi się trzecia płyta - „**Do góry nogami**”. Jest kolejna wizyta w Kanadzie na festiwalu muzyki chrześcijańskiej. Jest też coś wyjątkowego - pierwszy w Polsce wydany na DVD koncert ewangelizacyjny. Adam Grabolus dał pomysł. Trochę szalony. Ale udało się.

Rok 2005 - dzieją się rzeczy, które z zapartym tchem obserwuje cały świat. Trudno nie zareagować. Wydajemy maxisingiel „**LOLEK**” w całości poświęcony nieobecnemu już wśród nas Ojcu Świętemu. Potem ukazuje się nowa płyta - „**Naprawdę. Msza młodych**” inspirowana formą Mszy Świętej. Ciąg dalszy nastąpi ...

Na scenie chrześcijańskiej znaleźliśmy swoje miejsce. Jest wiele miłych chwil, wydarzeń, sukcesów. Ale, jak mówi Magda, nie warto za bardzo biegać za popularnością. Jest to miłe i zajmujące, ale w gruncie rzeczy próżne. Chodzi o to, byśmy byli chrześcijańską kapelą nie tylko z nazwy. A o to najtrudniej. Chcemy być narzędziami w rękach Najgenialniejszego Artysty. I z taką świadomością chcemy stawać na scenie. Nie chcemy udawać bohaterów, bo nimi nie jesteśmy. Staramy się po prostu robić swoje. Tak jak potrafimy. O owocach decyduje Kto inny. Człowiek sieje. Bóg daje wzrost.”
przygotował ks. Andrzej

Szczyńskiwy dziyń jak sie dobrze kóńczy.

Po festynie w naszej parafii minyło już szwamnie czasu a jo jesczce do dzisio czujym smak tego, naszego dobrego jodła.

Baji jelita z kapustóm. Zaroz mi sie spómniały hańdowne czasy u moji Stareczki. Dycki po świniobiciu były taki jelita i taki miały smak. Strasznie zech je ciekawo kiery masorz to tak fajnie przypawił na staróm mode?

Jak zech prziszła po połedniu sie podziwiać, losów już nie było. Wszycko wykupili króm cegielek, ale pomalučku ty sie też sprzedo, bo worto ich kupić na dobry cel.

Nie widziałach wszyckigo, ale słyszałach od ludzi, że wystympy sie bardzo podobały. Pogoda też dopisała i festyn sie udoł. Tak rychtujcie sie na drugi rok, coby my sie zaś wszycco do grómady spotkali.

Nie każdy dziyń jednak je taki wydarzóny. W ponie-działek po festynie wybrałach sie na targ, bo trzeba przeca kupić kwiotki na cmyntorz, bo siyrotki na grobie przocieli downo już oklapły. Pojechałach tam ze synym, ale mieli my okropnego pecha, bo nóm sie ałto zepsuło prawie na tretuarze jak my wyjyždźali z ogrodniczego sklepu. Ni mocie pojyncio, jak zech sie strasznie znerwowała. Ludzie musieli nas obchodzić a ałta trómbiły, bo ni mógly za nami wyjechać. Mie aż brzuch rozboleł z tego wszyckigo. Sklepniczki pumógły nóm go wyciść na ceste, tak my stoli przed mostkym kole rynku. Prugowali mu y go puścić, ale w żodyn kóniec nie chcioł ruszyć. Ruch na ulicy był wielki w tyn targowy dziyń. Ałta opaternie kole nas sie mijaly, a my rozmyślali co teraz robić. Jo wylazła z ałta, bo mi już było słabo a hyc tam był straszny, a tu idzie ku nóm taki młody, szykowany panoczek i pyto sie co sie stało. Musioł sie na ałtach znać. Pooglóndoł - poprugowoł go rozruszać, ale nic z tego nie wyszło.

- Nie starejcie się, jo zońdym po moji ałto i hnet was zaholujym do dómu. Za chwile przyjechoł. Pozapinoł co trzeba i zawioz nas ku chałupie.

Chcieli my Mu zapłacić za te chyntnóm przislóge, ale katać też tam, nie wzion żodnej zapłaty. Do dzisio nie wiym kto to był, bo nie chcioł powiedzieć, a jo tela zmiarkowała, że mioł bordowe Audi i Ustroń znoł, tak był tu stela.

Ni mocie pojyncio jak zech Mu je wdziynczno za te pumoc. Niech Mu to Pónbóczek szczodrze wynagrodzi w dalszym życiu i aby takich ludzi życziwych było w Ustróniu coroz to wiyncyj.

Ustrónioczka

Z przymrużeniem oka...

Z życia parafii

Babcia namówiła Jasia żeby poszedł z nią do kościoła. Klęcząc babcia mówi: - Moja wina, moja wina...

- A Jasiu:

- Babci wina, babci wina...

Rok Świętego Pawła



Podczas niesporów 28 czerwca w rzymskiej Bazylice św. Pawła za Murami papież Benedykt XVI rozpoczął uroczyste Rok św. Pawła.

W czasie nabożeństwa papież otworzył „Drzwi Pawłowe” i zapalił „Płomień Pawłowy”, który płonąć będzie przez cały rok w portyku świątyni.

Życie świętego Pawła

Jego aktywność rozciągała się aż do Damaszku. Ale właśnie tam dokonała się całkowita przemiana jego życia i „został zdobyty przez Chrystusa Jezusa” (Flp 3,12) do tego stopnia, że to, co najpierw stanowiło dla niego wartość, stało się obecnie śmieciem (Flp 3,7nn). Jedynie Łukasz podaje w Dziejach Apostolskich opis wydarzenia. Paweł w swych listach mówi zawsze i tylko w słowach trzeźwych i personalistycznych o decydującym spotkaniu z Chrystusem Zmartwychwstałym, które uczyniło z niego chrześcijanina i Apostoła (1Kor 9,1; 15,8-10; 2Kor 4,6; Ga 1,15-16; Flp 3,7-12). Wg opowiadania Dziejów Apostolskich nagły charakter wydarzenia łączy się ze specyficzną inicjacją ze strony wspólnoty chrześcijańskiej za pośrednictwem nieznanego nam Ananiasza (Dz 9,1-18). Mamy rok ok. 33 (lub 35). Od tej chwili wszystkie swoje siły byłego faryzeusza oddane zostaną na usługi Jezusa Chrystusa i Ewangelii.

Jego gorący temperament (por. 1Kor 4,19-21; Flp 3,2), nie pozbawiony jednak chwil czułości (por. 1Tes 2,7-9; Ga 4,18-19), pozostaje niezmienny i jest to konkretny dowód, że chrześcijaństwo nie niszczy niczyjego człowieczeństwa. Lecz odtąd jego życie jest życiem oddanym apostołowi, staje się on „wszystkim dla wszystkich” (1Kor 9,22). Odbił pierwsze ważne spotkanie z „Kefasem”, to znaczy Piotrem w Jerozolimie (Ga 1,18). Strukturalnie nastawiony na nowe horyzonty, szczególnie mocno odczuwając palący problem dostępu pogan do biblijnego Boga łaski, który w Jezusie Chrystusie stał się gorsząco dostępny wszystkim bez wyjątku, nie znajduje łatwego życia wewnątrz Kościoła-matki w Jerozolimie o tendencji konserwatywnej. Zmuszony jest do schronienia się w Tarsie.

W międzyczasie, w następstwie prześladowania przeciwko grupie Szczepana, niektórzy z nich dotarli do Antiochii Syryjskiej, gdzie po raz pierwszy Ewangelia była przepowiadana poganom i została przez nich przyjęta, tak że uczniowie Jezusa w tej metropolii nazwani zostali po raz pierwszy w języku greckim chrześcijanami (Dz 11,25-26). Wtedy to Barnaba, judeochrześcijanin pochodzący z Cypru, ale należący do Kościoła Jerozolimskiego, udaje się do Tarsu, aby wziąć Pawła, by ten współpracował w obiecujących perspektywach miasta syryjskiego. Sam zaangażował się tu w prace przez jeden rok. Potem wspólnie, wysłani przez Kościół Antiocheński, podejmują podróż misyjną jako nowy wymóg szerzenia Ewangelii

(por. Dz 13-14). Wyruszywszy z Seleucji, przepowiadają na Cyprze, spotykając tam prokonsula rzymskiego Sergiusza Paulusa. Stąd udają się do Anatolii południowo-środkowej, docierając do wszystkich zamieszkałych ośrodków: Perge w Pamfilii, do Antiochii Pizydyjskiej, Ikonium, a następnie do miast Likaonii Listry i Derbe. Od czasu do czasu opowiadanie Łukasza pozwala nam zobaczyć, że gdy Żydzi aktywnie się sprzeciwiają przepowiadaniu Ewangelii, poganie natomiast przyjmują ją z radością.

Powróciwszy tą samą drogą do Antiochii Syryjskiej, spotykają się z tym, że niektórzy chrześcijanie przybyli z Judei sprzeciwiają się ich metodzie misyjnej, która nie uznaje obrzezania i na ogół prawa Mojżeszowego. Kontrast ten zmusza do zwołania Sobory Jerozolimskiego. Tu, na skutek interwencji Piotra i Jakuba, brata Pańskiego, dochodzi do kompromisu. Uznany zostaje apostołat Pawła, przy zgodzie, że będzie on głosił Ewangelię poganom (pozostawiając obrzezanych Jakubowi, Kefasowi i Janowi), byleby tylko pamiętał o zbieraniu kolekty na ubogich Kościoła Jerozolimskiego (por. Ga 2,1-10). Łukasz dodaje również wymóg czterech klauzuli mojszeszowych, do których winni dostosować się poganie, przy rezygnacji z obrzezania (to znaczy wstrzymać się od mięsa ofiarowanego bożkom, od krwi, zwierząt uduszonych i małżeństw zakazanych przez prawo lewickie), ale Paweł w swych listach nie okazuje, jakoby znał te kwestie. Mamy więc rok około 49 (lub najwyżej 50).

Paweł powraca do Antiochii Syryjskiej, gdzie w bliżej nieokreślonej sytuacji udziela nagany Piotrowi w imię „prawdy Ewangelii”, z powodu jego dwuznacznej postawy wobec żydowskich przepisów dotyczących jedzenia (Ga 2,11-14). Metropolia syryjska, która była trzecim co do wielkości miastem po Rzymie i Aleksandrii, staje się dla Pawła stałą siedzibą i normalnym punktem odniesienia po jego podróżach (coś takiego jak Kafarnaum dla Jezusa). Ale jest czymś więcej niż oparciem. Podróże dla zakładania i troski pastoralnej wobec licznych Kościołów zapoczątkowanych przez Pawła, angażują go przez całe życie i absorbują jego najlepsze energie, mimo utrapień z powodu bliżej nieokreślonej choroby, którą różnie diagnozowano, jako ślepotę, dysfazję, epilepsję, febrę malaryczną (por. 2Kor 11,6; Ga 4,13-15; być może też 2Kor 12,7-9) cdn.

z książki Romano Penna, Św. Paweł z Tarsu, Wyd. Bratni Zew, Kraków 2008

Materiał znajduje się na stronie wiarapl.pl

Myśli św. Pawła

Bogaczom nakazuj, aby się nie pysznili i nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie, lecz w Bogu, który udziela nam wszystkiego obficie, byśmy z tego korzystali. Niech się bogacą w dobre czyny. Niech hojnie rozdają, dzieląc się z innymi. Tak oto gromadząc skarby na przyszłość, zapewnią sobie prawdziwe życie. (1 Tm 6,17-19).

Rodzino, jaka jesteś? -

Plan Boga wobec małżeństwa

Mężczyzna i kobieta stworzeni zostali przez Boga z miłością i mądrością i od samego początku zaplanował Bóg dla nich małżeństwo i rodzinę: „Tak stworzył Bóg człowieka na obraz swój, na obraz Bo go stworzył: Stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym błogosławił im, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię (...) A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre (Rdz 1, 27, 28, 31). „Sam bowiem Bóg jest twórcą małżeństwa obdarzonego różnymi dobrami i celami” (Sobór Watykański II, Gaudium et spes 48).

Wielka godność człowieka, jako stworzonego na obraz Boga, dotyczy całej jego istoty, zarówno duchowości jak i ciała, a więc także jego seksualności i płodności. Dzięki przekazywaniu życia „małżonkowie stają się wolnymi i odpowiedzialnymi współpracownikami Boga-Stwórcy” (Paweł VI, Humanae vitae 1). „Należy odnosić się z wielkim szacunkiem do aktów właściwych pożyciu małżeńskiemu, spełnianych w sposób odpowiadający prawdziwej godności ludzkiej” (Sobór Watykański II, Gaudium et spes 48).

Stwarzając nas jako istoty płciowe, Pan Bóg mógł inaczej zaplanować w naturze człowieka przekazywanie życia oraz przeżywanie jedności miłosnej, mógł je przecież rozdzielić. Jednak Pan Bóg złączył te sprawy w jednym akcie małżeńskim, aby dzieci poczynęły się z miłości rodziców.

Z mądrości Stwórcy pochodzą też cykliczne okresy płodności i niepłodności w organizmie każdej kobiety, które są łatwe do określenia i umożliwiają odpowiedzialne i rozumne planowanie potomstwa. Znaczący i wyraźny jest w tym plan Boga i Jego woła wobec małżeństwa. Oto wypowiedzi Ojca św. Jana Pawła II: „Tylko na tej drodze - naturalnego planowania rodziny - małżonkowie mogą pozostawać w harmonii z wartościami swego człowieczeństwa, w harmonii z prawami Stwórcy oraz z prawdą miłości małżeńskiej” (Jan Paweł II, z przemówienia do uczestników kongresu: „Filozofia i teologia odpowiedzialnego rodzicielstwa”, Rzym 08. 06. 1984) „Etyka seksualna tkwi korzeniami w prawie natury” (Karol Wojtyła „Miłość i odpowiedzialność”, KUL, Lublin 2001, s. 160).

„Człowiek jest sprawiedliwy względem Boga-Stwórcy przez to, że uznaje porządek natury i zachowuje j swym działaniu” (Karol Wojtyła „Miłość i odpowiedzialność”, KUL, Lublin 2001, s. 221).

Wymieniony porządek natury nazywamy prawem naturalnym. Podmiotem prawa naturalnego jest człowiek, natomiast dla wszystkich innych stworzeń prawem są ich instynkty. Rozum, duchowa władza poznawcza człowieka, zdolny jest odczytać prawa, wpisane przez Boga w naturę człowieka.

Para małżeńska, dzięki możliwości dokładnego oznaczenia okresów płodności w cyklu miesięczkowym może świadomie zaplanować poczęcie dziecka, co jest dla rodziców bardzo radosnym przeżyciem. Natomiast kiedy para małżeńska nie planuje poczęcia, może współżyć całkowicie naturalnie w okresach niepłodności, które są w cyklu miesięczkowym z reguły dużo dłuższe, niż okresy płodności. (cdn.)

lek. med. Elżbieta Wójcik, przew. zarządu Instytutu Naturalnego Planowania Rodzin wg metody prof. J. Röttera

s. Tadeusz Knut

Odtóż zakupy na jutro

Bogata Pani przyjechała do pewnej miejscowości chcąc zaradzić bezrobociu w mieście. Ale mieszkańcy mieli spełnić jeden jej warunek. Ktoś miał zabić jej wroga.

Wystąpił burmistrz miasta wspólnie z mieszkańcami, że nie mogą tego uczynić, bo Prawo Boże (V przykazanie) jest dla nich najważniejsze.

Zamieszkała owa pani w tej miejscowości. Czekala, aż ktoś znajdzie się, by spełnić jej warunek. Mieszkańcy zaczęli kupować na kredyt, myśląc, że może ktoś wykona wyrok śmierci. Gdy dowiedział się ten, który miał zostać zabity na polecenie owej damy, dostał zawał serca i umarł. Sprawa sama się rozwiązała.

Godnymi do naśladowania postaciami w tym opowiadaniu są burmistrz i mieszkańcy stojący po stronie życia, po stronie przykazania Bożego.

Na obrazie Ikony Jasnogórskiej Maryja w lewym ręku trzyma Jezusa i wskazuje na Niego. Chce powiedzieć: Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie. Jezus w lewej ręce trzyma księgę Pisma Świętego, jak gdyby chciał powiedzieć: Rozważajcie tak jak Maryja rozważała słowa Boga w swoim sercu. Prawą ręką wskazuje na Maryję i mówi: Oto Matka Twoja.

Naśladować Maryję, to tak jak Ona spełniać wolę Boga, żyć przykazaniem na co dzień. Jednym z przykazań jest obowiązek świętowania niedzieli. Pewien ksiądz w czasie rekolekcji takimi słowami zachęcał młodzież do wypełniania III przykazania: Nie róbcie zakupów w niedzielę. Jest to dzień Pański. Jest sześć dni na zakupy, siódmy niech będzie dniem poświęconym wyłącznie Bogu. Rozważajcie w tym dniu słowa Pisma Świętego, spotykajcie się w gronie rodzinnym, rozmawiajcie ze sobą, odwiedzajcie chore osoby, bądźcie na niedzielnej Mszy świętej.

A gdy zabraknie chleba nie pójdziemy do sklepu w niedzielę, by go kupić, ale upieczemy sobie placki ziemniaczane lub zjemy coś innego.

Obyśmy wszyscy zrozumieli, że niedziela to czas poświęcony wyłącznie dla Boga i bliźniego, a nie na robienie zakupów, robienie z niedzieli dnia powszedniego.

Nawołuję do wszystkich wychowawców, rodziców, dziadków, rodzeństwa: Nie róbcie zakupów w niedzielę. Nie przekraczajmy III przykazania Bożego: Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.

Tak jak burmistrz z opowiadania o bogatej damie i mieszkańcy owej miejscowości należy na pierwszym miejscu postawić Boga i Jego przykazania. Jak mówił ks. kard. Stefan Wyszyński: Nie trzeba się oglądać na innych, na tych lub owych..., żądając od nich, aby się odmienili. Każdy musi zacząć od siebie, abyśmy prawdziwie się odmienili.

za Rycerz Niepokalanej

Zamyślenie niedzielne na... Rok Rodziny

Drodzy Małżonkowie i Rodzice - **Poczujcie się postaćami Ewangelii z ewangelizacją:** do współmałżonka, do dzieci, do krewnych, sąsiadów, do innych małżeństw, do wszystkich, których Pan Bóg stawia na drodze waszego życia. Aby temu sprostać: czytajcie, medytujcie codziennie Słowo Boże, dokumenty nauczania Kościoła, czytajcie i rozpowszeczniajcie prasę katolicką.

z folderu „Rok Rodziny w diecezji...”

Kącik poezji

Otwarcie sezonu uzdrowiskowego

Ma już Ustroń swój rynecek
Piękny - okazały
Więc się cieszą Ustroniacy
Dorośli i mali
Rynek to jak serce miasta
Które wciąż pulsuje
Są występy - śpiewu, tańców
Na obszernej scenie
Są ławeczki dookoła
Aby odpoczywać
I fontanna z wodotryskiem
Więc jest co podziwiać
Błyszczą krople jak perełki
I w słońcu się mieniają
Pelargonie wśród zieleni
Kwiatem się czerwienią
Stary ratusz - w nowej szacie
Mógłby zdradzić wiele
Powspominać dawne czasy
I prastare dzieje
On był świadkiem, gdy na rynku
Stały konie, wozy
A na wozach pełne worki
Wypełnione zbożem
Na targ w koszach masło, jajka
Przyniosły gaździnki
Nie brakło też spod Czantorii
Od górali bryndzy
Ratusz był też wiernym świadkiem
Spotkań patriotycznych
Tłumy ludzi się zbierały
ochoczo i licznie
A na koniec chcę powiedzieć
Tak od serca - krótko
Teraz będzie nasz rynecek
Piękną wizytówką
Więc się cieszymy i radujmy
Wszyscy - z całej duszy
Przeżywajmy miłe chwile
Artystycznych wzruszeń

Wanda Mider (14. 06. 2008)

Ku refleksji

O istnieniu Boga

Bertolt Brecht odnotowuje interesującą migawkę z życia pana Keunera. Ktoś postawił mu pytanie: czy istnieje Bóg? Pan K. odpowiedział w ten sposób:

- Radzę ci najpierw zastanowić się, czy - w zależności od odpowiedzi - zmieniliby się twoje postępowanie. Jeżeli nie, to pytanie powyższe możemy uznać za niebyłe. Jeżeli zaś tak, to mogę przynajmniej o tyle pomóc, że powiem ci, iż ty decyzję już podjąłeś: ty potrzebujesz Boga.

Nie znajdą Boga ci, którzy szukają Go do czasu tylko, a przestają szukać w chwili pokusy. Jeżeli chcesz pojąć i zdobyć Chrystusa, uczynisz to znacznie prędzej idąc Jego śladami, niż czytając o nim księgi (św. Bernard)

Kazimierz Wojtowicz, „Notki”

Z życia parafii



• Od kilku dni przebywa wśród nas ks. Zbigniew Koziół, nasz parafianin pracujący od ponad 23 lat na misjach w argentyńskim Chaco. W minioną niedzielę ks. Zbyszek głosił kazanie i kolektował na rzecz swojej Misji. Natomiast w najbliższą środę, tj. 16 lipca, o godz. 19⁰⁰ w Czytelni Katolickiej odbędzie się spotkanie z ks. Zbyskiem w ramach trwającego IV FESTIWALU EKUMENICZNEGO. Będzie to okazja do bliższego zapoznania się z trudną pracą misyjną oraz możliwość zadawania pytań ks. Zbyszkowi i zwyczajnego porozmawiania z Nim. Zapraszamy serdecznie.

Wcześniej jednak, bo już w poniedziałek, tj. 14 lipca o godz. 19⁰⁰ zostanie otwarta wystawa: DZIAŁALNOŚĆ MISYJNA NA TERENIE ETIOPII I MALI. W tym też czasie wystąpi chór męski „Gorol” z Jabłonkowa, którym dyryguje Katarzyna Siwiec. Natomiast w piątek, 18 lipca, również do Czytelni Katolickiej zaprasza prof. Dariusz Kubok na wykład zatytułowany: *Klemens Rzymski a tradycja grecka*.

• W czwartek, 9 lipca, młodzież oazowa przeżywała *dzień wspólnoty*, który zgromadził młodych ludzi z okolicznych ośrodków oazowych. Obok wielu księży obecny był abp Damian Zimoń oraz bp Gerard Bernacki, który przewodniczył mszy św.

**Apostolat Maryjny
zaprasza wszystkich członków
i sympatyków
na godzinę różańcową
- we wtorek (15.07) o godz. 17.00**

Uśmiechnij się

Poszedł facet do lasu. Tak łąził i łąził, że w końcu zablądził.

Chodzi więc po lesie i krzyczy. W pewnym momencie coś szturcha go z tyłu w ramię.

Odwraca głowę, patrzy, a tu stoi wielki niedźwiedź, rozespany, piana z pyska mu leci i mówi:

- Co tu robisz?

- Zgubiłem się - odpowiada facet.

- Ale czego się tak drzesz? - pyta znowu wściekły niedźwiedź.

- Bo może ktoś usłyszy i mi pomoże - mówi gość.

- No to ja usłyszałem. Pomogło Ci?

JUBILACI TYGODNIA

Anna Szkaradnik
Bolesław Szczepaniuk
Jerzy Hadaszczak
Stanisław Granieczny
Maria Duraj



Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

Kącik dla rodziców

Nareszcie wakacje?

Okres wakacji jest dla nas, najczęściej pracujących rodziców, czasem trudnym. Z jednej strony dni wolne od nauki naszych dzieci i piękna pogoda zachęcają do organizowania różnych form wypoczynku, z drugiej strony praca zawodowa i ograniczenia finansowe utrudniają realizację wielu naszych pragnień. Nie oznacza to jednak, że tłumacząc się brakiem pieniędzy, możemy poprzestać na zapewnieniu naszym dzieciom jedynie nieograniczonego dostępu do komputera, komórki i telewizora. Rodzinne spacery, wycieczki rowerowe, kąpiele w Wiśle (oby była czysta), wyprawy w góry nie kosztują nic albo bardzo niewiele. Po wielu latach właśnie takie przeżycia mogą się okazać najcenniejsze.

Mówi się, że „szewc bez butów chodzi”, a okazuje się, że wiele z dzieci, choć mieszkają w górach, nigdy nie wyszło na żadną górę (nie licząc wyjazdu samochodem na Równicę, czy kolejką na Czantorię). Piękne, okoliczne góry pozostają dla nich, a często i dla nas samych, nieodkryte. Coraz rzadziej podejmujemy wysiłek opuszczenia naszego ulubionego, mocno wysiedzianego fotela, żeby podjąć trud górskiej wspinaczki i odebrać nagrodę w postaci niezapomnianych, zapierających dech w piersiach, widoków i satysfakcji z pokonania własnych ograniczeń. Wspólne wyprawy stają się świetną okazją do kształtowania charakterów i wzmacniania rodzinnych więzów. A jeśli naszym oczom ukaże się szczególnie piękny widok, czyż wtedy serca nie zapragną włączyć się w hymn uwielbienia wszelkich stworzeń na cześć Pana?

Aby owocnie przeżyć czas wypoczynku, warto zastanowić się, jak ograniczyć kontakty ze światem zewnętrznym. Może przydałoby się wyłączyć albo zostawić w domu telefon komórkowy? Coraz częściej można zauważyć, że dzieci, a także niestety dorośli, zamiast w pełni przeżywać wakacyjne chwile, zajmują się ich rejestrowaniem na komórkach czy coraz powszechniej dostępnych cyfrowych aparatach fotograficznych. W rezultacie wszystko przeżywają powierzchownie i tracą szansę na autentyczne, głębokie poznanie spotykanych osób i odwiedzanych miejsc. To prawda, że miło jest po latach powrócić do zdjęć z naszych wypraw czy wyjazdów, ale ich tworzenie nie może całkowicie wypełniać czasu przeznaczonego na poznawanie świata i ludzi.

Także wtedy, gdy nasze dziecko wybiera się na kolonie lub obóz musimy rozważyć, czy pozwolić mu zabrać ze sobą telefon komórkowy. Być może czujemy się spokojniejsi, jeśli nie tracimy stałego kontaktu z dzieckiem, jednak telefon w kieszeni czy plecaku może się stać źródłem wielu niepotrzebnych problemów. Przede wszystkim obarczamy nasze dziecko koniecznością pilnowania aparatu i uważania na złodziei i własną bezmyślność. Może się też okazać, że rozmowy tele-

foniczne, prowadzone w nieodpowiednim momencie, będą dezorganizować pracę wychowawcom i opiekunom. Dzieci często wybierają też łatwy sposób na radzenie sobie z nudą i zamiast brać aktywny udział w organizowanych przez prowadzących kolonie zabawach i otwierać się na nowe znajomości, grają w gry na telefonie, dzwonią i piszą sms-y do rodziców czy znajomych.

Wszelkie wyjazdy bez rodziców są, zwłaszcza dla młodszych dzieci, źródłem wielu nieznanych dotychczas przeżyć. Jeśli jednak uznaliśmy je za wystarczająco dojrzałe do zmierzania się z tęsknotą, poczuciem osamotnienia, a może i bezradności w chwilach trudnych, powinniśmy pozwolić im przekonać się o tym, że nie brakuje im zaradności i samodzielności. Czy zatem celowe jest wyposażanie dzieci w elektroniczną smycz w postaci telefonu komórkowego?

Jeśli jednak mimo wszystko zdecydujemy, że dziecko zabierze ze sobą na wakacje komórkę, ustalmy jeszcze przed wyjazdem zasady jej używania i pory kontaktu dostosowane do rozkładu dnia na koloniach. Nie dzwońmy też kilka razy dziennie o najrozmaitszych porach, żeby sprawdzić czy dziecko się wyspało, czy nie chodzi głodne, bo może obiad nie zasmakował i czy wzięło pelerynę, bo w telewizji zapowiadali opady deszczu. Z pewnością nie zaszkodzi dziecku chwilowy niedobór snu czy jedzenia (może pierwszy raz w życiu?), ani nawet przemoknięcie na deszczu. Zwłaszcza nastolatkom dobrze zrobi nieco dyskomfortu, a najwspanialsze i niezapomniane przygody to te, które mają w sobie odrobinę szaleństwa i ryzyka (ale nie bezmyślności i głupoty).

Młodszym dzieciom nie trzeba wiele, żeby radośnie spędzić czas. Maluchy potrafią cieszyć się każdym kwiatkiem i z niezmiernym entuzjazmem dokonują niezwykłych odkryć przyrodniczych, nawet na nieodległej łące. Często zupełnie niepotrzebnie szykujemy im kosztowne atrakcje, którymi nie są w stanie się cieszyć i należycie ich docenić. Wraz z wiekiem dzieci zwiększają się jednak trudności w zorganizowaniu im radosnych i satysfakcjonujących wakacji. Oczekiwania naszych dzieci rosną często pod wpływem opowieści rówieśników o planowanych zagranicznych wояżach czy innych równie atrakcyjnych wyjazdach. W takim zestawieniu nasze, być może skromne, plany wakacyjne wypadają często bardzo blado. Taka sytuacja może stać się jednak okazją, żeby przekazać naszym dzieciom, że nie można w życiu mieć wszystkiego i że trzeba umieć z wielu rzeczy zrezygnować, co niekiedy musi być powodem smutku i rozczarowania. Trzeba nam tylko odpowiednio wykorzystać te okoliczności i samemu nie ulegać uczuciom zazdrości i rozgoryczenia. Niewiele pomogą naszej rodzinie nawet najbardziej egzotyczne i kosztowne wyjazdy, jeśli nie potrafimy się cieszyć sobą nawzajem.

Szukanie coraz to bardziej ekscytujących doznań i przeżyć, świadczy o tym, że rozpaczliwie szukamy szczęścia i cudownej recepty na udane życie rodzinne. Niestety, wciąż bezskutecznie i... nie tam, gdzie można je znaleźć. (J.B.M.)

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl